WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 5/17 Grudnia № 97. Rok 1858.

Odpowiedź

na uwagi względem ubezpieczenia od gradobicia, przedstawione przez p. Aloizego Fibicha, z Bodrzychowic,

w Korrespondencie Rolniczym, z dnia 14 (26) Września 1858 roku, N. 74.

Nie rozbierając wszystkich warunków jakie, szanowny pan w swoich uwagach wskazał dla ubezpieczających się od gradobicia i dla Dyrekcyi po otworzeniu obowiązującéj już instytucyi, przedewszystkiém występuję tu przeciwko jego głównym zasadom projektu: 1mo, że ubezpieczenie od gradobicia nie może być przymusowe; 2do, że dla nas w zastósowaniu najpraktyczniejszą by była Ustawa Towarzystwa »Ceres« w Magdeburgu.»

Co do 1go zupełnie przeciwnego jestem zdania, i owszem sądzę; że dowolne ubezpieczenie od gradobicia w dzisiejszych czasach w naszym kraju utrzymać się nie może w żaden sposób;—zanim jednak choć niektóre tu wymienię powody, z góry zwrócić muszę uwagę szanownego pana, że ubezpieczenie dowolne ruchomości od ognia, które w przeciągu piętnastu lat, przy coraz powiększającéj się liczbie ubezpieczonych, znalazło powodzenie w naszym kraju, i doszła wreszcie ta instytucya do tak błogiego stanu, że dziś składki dla ubezpieczonych są nie tak uciążliwe, blisko o połowę zmniejszone; pomimo to jednak, ubezpieczenie powyższe nie może być nigdy porównywane w widokach postępu rozwinięcia z ubezpieczeniem od gradobicia, na podobnych dowolnych w przystępowaniu zasadach. Rozwinięcie dowolne ubezpieczenia ruchomości od ognia, ma ciągle za sobą trzy znaglające pobudki do stowarzyszenia: 1mo przypadki losowe z piorunu, 2do z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 3ci zaś najwięcéj wydarzający się przypadek z rozmyślnego podpalania niemoralnych ludzi. Pobudką zaś do rozwinięcia ubezpieczenia od gradobicia, z tych trzech przypadków da się zastósować jeden tylko przypadek losowy, który nigdy nas, jako przywykłych z natury więcéj liczyć na los dobry, tyle nie zastrasza, ile biorąc w porównaniu w ubezpieczeniu od ognia przypadki rozmyślnego podpalania, bo niestety! wiele jeszcze niemoralnych złośliwych ludzi w naszym kraju się znajduje.

W dowolném ubezpieczeniu od gradobicia przyjmą tylko najliczniejszy udział, na pewno liczyć można, posiadacze ziemi z okolic często nawiedzanych gradem, których liczba w porównaniu z posiadaczami ziemi w całym kraju zawsze będzie bardzo mała,—a ztąd składka zbyt wysoka, od ubezpieczania się odstręczająca, a nawet w przypadku większego gradobicia na pokrycie szkód niedostateczna, w skutku czego Dyrekcya Ubezpieczeń, albo przymuszona by była zwinąć wkrótce nowo-utworzoną instytucyę, albo coby było niekonsekwentnie, ze szkodą funduszów stowarzyszonych, z Wydziału Ubezpieczeń ruchomości od ognia ryzykować fundusze na wynagrodzenie szkód, nigdy przy podobnym systemie ubezpieczenia od gradu niezwrócone.

W podobnym razie ryzykowania funduszów ubezpieczeń ruchomości od ognia, gdyby przypadkiem klęski gradobicia były tak wielkie, że Dyrekcya Ubezpieczeń, przy małéj liczbie stowarzyszonych, nie mogłaby ściągnąć na pokrycie stósownego funduszu i w latach kilku, pytam się, czy wtenczas prawnie wystąpiliby stowarzyszeni ubezpieczenia od ognia z pretensyą do Dyrekcyi, że ich fundusze bez zezwolenia, ze szkodą ich własną poszkodowanym przez gradobicie zostały wydane?—bo w następstwie ponosić będą straty, zamiast zmniejszenia składek, zgodnie z duchem obowiązującéj Ustawy w ubezpieczeniach od ognia, musieliby większe opłacać kwoty.

W dalszém wyjaśnieniu powodów przeciwko założonym zasadom dowolnego ubezpieczenia, przytoczyć tu właśnie mogę za przykład towarzystwa zagraniczne, które pomimo daleko większéj wiary swoich rodaków w podobne stowarzyszenia, starają się wszelkiemi możebnemi siłami rozwijać takowe za granicami swoich krajów, zyskiwać jak najwięcéj w całéj Europie stowarzyszonych, na którém to powiększeniu pewność instytucyi zasadzają. Pomimo jednak tych wszystkich starań i wysileń, widziemy, czytając czasem jak podobne towarzystwa zagraniczne upadają.

Oto właśnie przytoczone przez pana Aloizego Fibicha za przykład praktyczności ustawy Towarzystwo »Ceres« w Magdeburgu, słyszeliśmy jak w roku zeszłym nikczemnie upadło; odebrawszy składki od ubezpieczonych w naszym kraju, dotkniętych klęską gradu, bardzo mało, innych wcale, nie wynagrodziło. To co przytaczam że jest prawdą, odwołuję się do was szanowni obywatele, od których słyszałem! Wy spodziewam się, oceniając ważność prawdy w głosie obywatelskim, w razie potrzeby, staniecie z wyjaśnieniem nadużyć, jakich Towarzystwo Magdeburgskie »Ceres« w naszym kraju się dopuściło. Usprawiedliwienia żadnego wspomnione towarzystwo prywatne złożyć nie będzie w stanie, bo jakże mogło więcéj przy ubezpieczeniach poręczać niż posiadało zapasowego kapitału, nie zyskawszy poręczającéj gwarancyi na taką summę swojego rządu.

Pokazuje się więc, że podobne Towarzystwa prywatne, pomimo, że ściągają wysokie składki, upatrując swoje własne zyski, wcale składek, chociaż są mniejsze klęski, nie zmniejszają, stawiając stowarzyszonych zawsze na wielkie ryzyko, na tę grę loteryi, któa bardzo niewielkiéj liczbie osób sprzyja.

Z kolei zwrócić uwagę nam na to potrzeba, że assekurując się w Towarzystwach zagranicznych, wysyłamy tam ciężko zapracowne nasze pieniądze, których coraz większy brak w kraju czuć się daje, opłacamy lichwiarskie składki, które w razie klęski nie tylko że nie przynoszą nam spodziewanéj pomocy, ale nawet zwrot pobranéj lichwy nie jest nam zapewniony.

Dzisiaj na szczęście już większość obywateli kraju naszego poznała się na tém, że Towarzystwa zagraniczne prywatne nie przedstawiają nam pewnéj rękojmi wynagrodzenia. Pomimo jednak tak świeżych przykładów z roku zeszłego, zjawiło się u nas drugie Towarzystwo Magdeburgskie, które używając wszelkich sprężyn, ustanawiając w każdym powiecie swojego agenta, aby o ile się tylko da zobowiązywać do stowarzyszenia, chciało korzystać naturalnie z przerażenia ogółu przez klęski gradu w roku zeszłym wywołanego, ale pomimo to wszelkie ich zabiegi nie wiele im przyniosły owocu.

Powiat Łęczycki, pomimo że w roku zeszłym najsilniéj w stósunku innych powiatów z kraju był dotknięty gradem, w roku jednak bieżącym ledwie w małéj liczbie osób do ubezpieczenia wspomnionego przystąpił. W innych powiatach, chociaż mi dokładnie niewiadoma ilość osób w roku bieżącym w zagraniczném Tawarzystwie assekurujących się, mam jednak te pewne wiadomości że

liczba w ogóle była bardzo mała, a niektóre nawet pawiaty wcale nie korzystały z tego ponętnego zagranicznego owocu.

Gdyby podobna instytucya dowolnego ubezpieczania otwarta została w naszym kraju, za pośrednictwem Dyrekcyi Ubezpieczeń, niepowątpiewam, że daleko więcéj znalazłoby się stowarzyszonych w pierwszym zwłaszcza roku otwarcia, z okolic często nawiedzanych gradem. Skoroby jednak tylko cząstka obywateli kraju, nie cały ogół przystąpił, składka powtarzam, musiałaby być zawsze wysoka, a w razie wielkich klęsk okolicy zaassekurowanéj, na pokrycie strat niewydostarczająca. Przypuściwszy naprzykład, że w naszym kraju z liczby 39 powiatów, jest 5 najczęściéj nawiedzanych gradem, z tych 5ciu powiatów przypuśćmy, że jakie 200 posiadaczy ziemi zaassekurowało swoją krescencyę na summę do 10,000,000 złp. wynoszącą; z reszty powiatów całego kraju, mniéj nawiedzanych klęskami gradu, ledwie liczba assekurujących się do 300 osób na summę 15,000,000 dochodziła. Dyrekcya Ubezpieczeń niechcąc przeciążać składką stowarzyszonych, stopę składki nie wyższą jak 1% ustanowiła, tymczasem nieszczęście zrządza, że w jednym z pięciu powiatów, grad tak srodze niszczy wszystko, że Dyrekcya Ubezpieczeń wypadnie od razu 2,000,000 złp. wypłacić.

Pytam się zkąd weźmie Dyrekcya, kiedy składka z całego kraju od 500 obywateli, na summę 25,000,000 złp. zaassekurowanych, licząc przeciętnie od różnych płodów po 1% wynosi tylko 250,000 złp., a chociażby nawet nie zdarzała się nigdy w takim stósunku strata i ledwie w ½ czyli na 1,000,000 złp. dochodziła, to i tak składki dopiero ¼ część szkód pokrywają; trzebaby było dodatkowo dobierać w 1m przypadku 8 razy, w 2m 4 razy wyższą, jak pobrano składkę.

Komitet powiatu Łęczyckiego, w skutku odezwy Dyrekcyi Ubezpieczeń, na posiedzeniu swém z dnia 3 (15) Kwietnia bieżącego roku w mieście Łęczycy odbytém, opierając się na systemie przyjętym w ubezpieczeniu od księgosuszu, które to ubezpieczenie cały kraj uchwalił a następnie Rząd zatwierdził, uważając dziś w skutkach nieuciążliwą i na dobrych zasadach opartą instytucyę; do tych zasad w swoim projekcie się odniósł i podobny projekt ubezpieczenia od gradobicia ułożywszy na témże posiedzeniu jednomyślnie podpisując, Dyrekcyi Ubezpieczeń do dalszego użytku przesłał.

Ubezpieczenie podobne jak od księgosuszu, chociaż nazywamy przymusowém, dla tego że wszyscy do składek należeć muszą, nie nosi jednak téj cechy przykrego przymusu, kiedy cały ogół jest przekonany, że podobna instytucya zaprowadzona jest dla wzajemnego wsparcia, w razie klęski księgosuszowéj w kraju, że wtenczas dopiero stowarzyszeni opłacają składkę, kiedy szkody przez tę klęskę zrządzone dochodzą do 500,000 złp. w wynagrodzeniu Dyrykcyi. W latach wolnych od podobnéj klęski, kraj jest wolny od składki, tém samém ten podatek nie jest ciągły, a taki przymus w składce losowéj dla wsparcia nieszczęścia jest znośny.

Każda instytucya, każde stowarzyszenie większą liczbą osób związane, jest bez kwestyi trwalsze i korzystniejsze; dla czegożby w tak szlachetnym celu zawiązania Towarzystwa Ubezpieczeń od gradobicia nie mieli sobie wszyscy podać ręki?

Nie sądzę, aby kto, że sam nie ponosi klęsk, był nieczułym na klęski innych, usuwał się od rzucenia grosza bratniego na ołtarz poratowania dotkniętego nieszczęściem; tym więcéj że nie możemy wiedziéć, kiedy ten grad nawiedzi i jak długo będzie niszczył którą okolicę! Nie czas już wtedy będzie zawiązywać Towarzystwa, kiedy cała okolica, cały jaki powiat padnie pod téj klęski ciężarem! Wtenczas możeby się znalazła, o czém nie wątpię, znakomita ilość obywateli gotowych przyjść z pomocą; ale że te składki musiałyby być znaczne, skoroby cały kraj nie miał w nich udziału, tém samém pojedyncze chęci musiałyby upaść na duchu, bo odpowiednia składka do ściągnięcia na wynagrodzenie szkód byłaby niemożebną.

Przecież zabezpieczenie ogólne naszego mienia ma nawet dla tego znakomitą wartość, że szczególniéj mniéj możni właściciele i dzierżawcy, ratując się w razach klęski, nieustępują z zajętego pola, a wzrastający konkurenci do własności i dzierżaw zostawiają pewną już rękojmię, że ten lub ów majątek może mieć, podług wykazanych rejestrami dochodów, pewną swoją wartość; że ten dzierżawca może zapłacić pewną umiarkowanie oznaczoną dzierżawę, kiedy przyszłém nieszczęściem gradu nie będzie się mógł tłómaczyć. Wesprzemy tym sposobem wszystkich, szczególniéj mniéj możnych właścicieli i posiadaczy ziemi, wzajemném podaniem ręki.

Składek wielkich, przy podobnym systemie ubezpieczeń jak przyjęty ustawą co do księgosuszu, nie lękajmy się, bo te nie mogą być wielkie, jeśli wszyscy i tyle tylko składać się będziemy, ile w miarę zrządzonych klęsk Dyrekcya zaforszusuje. Zresztą, w przypadku nadzwyczajnego gradobicia, będą jeszcze sposoby aby w jednym roku nie płacić wysokich składek, będzie sposób za pomocą udzielnego kredytu czy to z Dyrekcyi Ubezpieczeń czy z Banku, wynagrodzić straty, a późniéj w lat parę lub kilka zaciągnięty forszus ratami wypłacić.

Przecież w końcu doświadczenia wieloletnie nam wskazują, że klęski gradu co rok równo dotykalne nie są.

Jeżeli zaś obawiamy się przystępować do ubezpieczenia od gradobicia dla tego, aby takie ogólne obowiązkowe ubezpieczenie nie nosiło tytułu przymusu, przeciwnego nauce ekonomicznéj i prawu własności, to bardzo źle sobie tłómaczemy: przecież oświadczenie dobrowolne ogółu obywateli kraju, że ten lub ów system ubezpieczenia za najdogodniejszy i najskuteczniejszy uważają i ten wprowadzony miéć pragną, nie jest co innego jak tylko umowa ogólna, zasadami prawa określona, których utrwalenie i wprowadzenie w porządek władzy właściwéj wykonawczéj Ubezpieczeń stowarzyszeni poruczają. Wszakże i obowiązki z kontraktów dobrowolnych są przez Władze wykonawcze egzekwowane, a pomimo to warunki umowy istnieją.

W końcu, jeśli dla tego nie będziemy przystępować wszyscy do ubezpieczenia od gradobicia, aby tém samém uchronić się od niesprawiedliwéj składki, ściąganéj od nieponoszących klęsk, dla dalszych osób dotkniętych temi przygodami; to zastanowiwszy się nad ubezpieczeniem od pożaru i ubezpieczeniem od chorób zaraźliwych bydła (księgosuszu), znajdziemy w takiém porównaniu podobnie wielką niesprawiedliwość; bo większość nieponosząca klęsk w obydwóch rodzajach ubezpieczeń, musi opłacać składki dla wynagrodzenia dotkniętych klęskami, a przecież na obydwa rodzaje wspomnionych ubezpieczeń ogół nie narzeka.

Co do ułożenia zasad, podług jakich przyjmować do ubezpieczenia podane krescencye i jak mają postępować przy ocenianiu szkód z gradobicia wyznaczone delegacye? jaki komplet ma stanowić pełność delegacyi? jak zastósowywać ceny, czy podług ubezpieczenia czy podług targów? a w końcu czy wynagrodzenie za zniszczone płody ma być całkowite czy też w ¾ częściach ogólnego ubezpieczenia?

Na powyższe uwagi, Komitety powiatowe przesłały Dyrekcyi Ubezpieczeń swoje stósowne wnioski, których to zasad określenie, Komitety powiatowe zapewnie nie długo w ułożonym projekcie z projektów z Dyrekcyi Ubezpieczeń do rozbioru odbiorą.

Jakiekolwiek zasady w ubezpieczeniu od gradobicia, przymusowe czy dobrowolne, w skutku większości opini, kraj przyjmie, przedewszystkiém pożądanémby było, aby wszystkie Komitety powiatowe na to się zgodziły, kładąc za warunek w motywach swoich projektów: że podobne ubezpieczenie najprzód sposobem próby na peryód 3ch letni zostanie otwarte, w którym to przeciągu czasu Dyrekcya Ubezpieczeń, notując szczegółowo wypadki, przedstawi nam w końcu przekonywający obraz praktyczności zasad ubezpieczenia, lub przeciwnie, a w skutku tego zażąda stósownych opinij kraju do potwierdzenia tegoż samego lub ułożenia na innych zasadach nowego projektu, na drugie 3 lata próby.

W takim peryodzie próby zdaje mi się, że Dyrekcya Ubezpieczeń za szkody niedochodzące ¼ części płodów znajdujących się na polach zbitych gradem, wcale wynagradzać nie powinna. Za większe zaś szkody, przenoszące ¼ części płodów zbitych gradem, Dyrekcya Ubezpieczeń, po oszacowaniu przez właściwą delegacyę zaraz połowę szkody sposobem zaliczenia wynagrodzić, drugą zaś połowę wynagrodzenia do dalszego czasu, to jest: do ostatniego roku próby zatrzymać powinna. W razie wykazania wielkich szkód z gradobicia, z 3ch lat próby ubezpieczenia, Dyrekcya Ubezpieczeń do Komitetów obywatelskich się odnosi: czy składkę powiększoną oprócz zwyczajnéj na pokrycie szkód deklarują, czy też resztę straty niewynagrodzonéj obowiązani będą ponieść poszkodowani.

Przy jakimkolwiek rodzaju ubezpieczenia od gradobicia, zdaje mi się, że wypadałoby podzielić okolice kraju więcéj i mniéj nawiedzane gradem, na trzy przynajmniéj stopnie niebezpieczeństwa i podług tych trzech danych stopni niebezpieczeństwa, stosunkowo do summy ubezpieczenia, składki na pokrycie zrządzonych klęsk oznaczać.

Kończąc na tém moje uwagi, oddaję takowe pod sąd ogółu, nie myśląc bynajmniéj występować w duchu krytyka, lecz w chęci wyjaśnienia rzeczywistéj prawdy.

W Kupininie, dnia 24 Listopada 1858 roku.

Henryk Morawski.

Korrespondencye.

Zamieszczony w numerach 90 i 92 *Korrespondenta Rolniczego* artykuł p. Aloizego Fibicha: »Pogląd na stosunki gospodarsko-rolnicze, trudności i możliwe środki osiągnięcia postępu w rolnictwie naszém« każdego myślącego i w porządku zamiłowanego gospodarza uwagę zwrócić powinien; w téj tak ważnéj dla nas materyi jak najczęściéj odzywać się powinniśmy, nie dla tego aby ogół gospodarzy o niezaprzeczonéj przekonać prawdzie, lecz żeby wywołać środki złemu zapobiegające. Próżne będą nasze najusilniejsze dążenia do podniesienia gospodarstw naszych, niezasłużone wszelkie obcych sarkazmy, że my we wszystkiem wstyle za innemi pozostajemy, bezskuteczne filantropów nauki aby zacząć od podniesienia w moralności włościan naszych; lubo dążność do tego ogólna być powinna, bo ona tylko uszlachetnia człowieka, ale moralność jak ospa zaszczepić się nie da; czasu na to potrzeba; a nim z moralności zbierać będziemy owoce, owoc pracy i zabiegów naszych stokroć stracimy. Bogdajbym się mylił, ale zdaniem mojém włościanie nasi, z małym tylko wyjątkiem, w niemowlęctwie jeszcze znajdują się, i jak z dziećmi postępować z niemi potrzeba; ani przestrogi i napomnienia pana, ani nauki z ambony skutkować tu nie będą: jak dla dzieci powaga rodziców, tak dla nich Kodex Rolniczy najpewniejszym od złego hamulcem będzie. Każdy pracowity gospodarstwu oddany ziemianin, kiedy się już zawodowi swojemu poświęci, nietylko materyalne korzyści na celu mieć powinien; przecież mu też idzie i o przyozdobienie włości swojéj, jeśli nie dla pozostawienia po sobie dzieciom lub następcom pamiątki, to przez dumę narodową, aby cudzoziemcom nie dać prawa do ciągłego posądzania nas o zupełne we wszystkiém niedbalstwo. I kosztowniejsze ogrodzenia, i żywe płoty i sadzenie drzew, i porządniejsze zabudowania, wszystko to już próbowaliśmy; w krótkim jednak czasie, na ogrodzenia rozebrane, drzewka połamane, budynki zniszczone a we wszystkich bez wyjątku progi porąbane patrzeć trzeba było. Cóż zatém zdołają praca i chęci najlepsze jednego w każdéj wsi człowieka, kiedy w każdym mieszkańcu przeciwnika znajdzie? Długo on im opierać się będzie, ale wielkiéj potrzeba wytrwałości aby w końcu zniechęceniu nie uledz: bo przy tylu różnorodnych w gospodarstwie zajęciach, nie podobna wszystkiego po szczególe pilnować, ani też warty w każdym punkcie utrzymywać i choćby nawet zaprowadzenie tego porządku możebném było, jakież ztąd nie wynikną nadużycia, jeśli za każde wykroczenie sam właściciel kary naznaczać będzie: »czyja sprawa pana wójta, kto sądzi pan wójt« przy dzisiejszéj ogólnéj tych dwóch stanów od lat dziesiątka dysharmonii, do większego jeszcze zniechęcenia powód damy. Są kary na rozliczne przestępstwa, są przepisy policyjne, rzemieślnicy nawet mają cechy i ustawy swoje, dla czegóżby dla rolników żadnego kodexu ułożyć nie dało się? Kilkadziesiąt takich artykułów powagą Rządu w prawo zamienionych, parę razy do roku przez proboszczów z ambon odczytanych, a mających prócz tego zapewnione spieszne wykonanie, niezawodnie w krótkim czasie złe wykorzenić potrafią: proboszcz każdéj parafii, przy pomocy dwóch napoczciwszych gospodarzy, niechby do spraw tego rodzaju sędziami mianowani byli. Oni ustną o szkodę skargę odbiorą, na winnego karę Kodexem za wykroczenie oznaczoną wymierzą i bez żadnéj apellacyi dla poszkodowanego ściągną: wrazie dopiero oporu, władza miejscowa wyrok wygzekwować mocną będzie. Droga to prosta, niekosztowna, bezstronność w osobie kapłana zapewniająca, a co najważniejsza że kara zaraz po czynie następuje, bo tu inkwizycya niepotrzebna a interessem jest poszkodowanego, aby wyrządzoną szkodę udowodnić potrafił. Powie może nie jeden, że Kodex kar głównych i poprawczych w art. od 1099 do 1106 wszystko to przewidział i stosowne kary naznaczył; mnóstwo jednak drobnych i na pozór mało znaczących szczegółów w gospodarstwie znajduje się, a małe te szkody większe w skutkach swoich przynoszą straty, jakby się to na pozór zdawać mogło: nie każdą też skargę na długą i kosztowną drogę sądową wyprowadzać można: a że skarżący szkodę zaprzysiądz musi, jak pytam się ocenić szkodę chociażby w niezatkniętym ugorze, kiedy nań puszczą inwentarze którym pastwisko nie służy? Jak znów ocenić wypasione nad drogami zboże, które nie wiele albo nic na tém nie straci, właściciel jednak nie rad bydła w zbożu swojém widzieć? albo posianie inwentarz w świeżo zasianą zbronowaną rolę, zboże pomimo to rosnąć będzie, chociaż bruzdy i przegony zadeptane zostaną. Jakaż będzie szkoda na łąkach choćby nazajutrz po sianosprzęcie, kiedy właścicielowi łąki zatknąć podoba się? albo też chociażby półgodzinnego w zagajnikach pasienia, czego skutki w następnych dopiero latach widzieć będzie można? Ileż to prócz tego drobnych kradzieży leśnych, palenia ogrodzeń (najczęściéj tam gdzie bory pod ręką) łamania drzew owocowych lub przy drogach rosnących, niezliczonych szkód przez trzodę chlewną w trawnikach, ogrodach i łąkach zrządzonych? dla tego że szkoda dwa złote lub mniéj jeszcze wynosi, tolerować jéj przecież nie można, a dziś formalny o to proces przeprowadzać trzeba, bo wójci gmin, sprawy tego rodzaju dziś najczęściéj rozstrzygający, nie mając stosownych przepisów, dowolne tylko wyznaczać mogę kary. Bywają nawet wypadki, że się znajdą tak szlachetne individua które z położenia swego towarzyskiego więcéj moralności i poszanowania cudzéj własności mieć powinny, a jednak dopuściwszy się szkody, dla uwolnienia się od kary i zagmatwania interesu, zakwestyonują w tym punkcie granice, i poszkodowanego na kosztowny kilka lat trwający proces narażą. Znajdą się znów usłużni prawnicy, którzy dla własnéj korzyści tysiącem kruczków i wybiegów prawnych sprawę przedłużyć starają się, a w rezultacie poszkodowany z tryumfem szkodę robiącego dziesięćkroć większe poniesie koszta, które nigdy w ilości poniesionéj przysądzone nie zostaną, a pomimo tego uciążliwsze jeszcze dla winnego będą, niżeli od razu naznaczona kara. Wielu pewno z pomiędzy interesowanych w processach osób znajdę przeciwników, którzy na proponowany Kodex *Rolniczy*, w miejscu rzecz załatwiający, niechętném okiem patrzeć będą, bo budżet ich dochodów o wiele przez to zmniejszy się; ile jednak na tym zyska moralność, że cudza krzywda usprawiedliwioną nie będzie, ile zyska rolnictwo, że codzienne dziś szkody bezkarnemi jak dotąd nie pozostaną, przyszłość dopiero okaże.

Spetchal, dnia 6 Grudnia 1858 roku.

Ig. Rutkowski.

z Łęczyckiego, 1 Grudnia 1858 roku.

Z mokremi jeszcze oczami w skutek zbiorów tegorocznych, a tém samém godnym pożałowania stanem interesów, zabieram się do pogadanki.

Naprzód faktem zastanawiającym jest to, że fabryki cukru (a mamy ich kilka), bardzo niezadowolnione są z roku bieżącego, jakże to trudno ludziom dogodzić, my gryko-sieje a raczéj buraczarze zawsze płaczemy że mamy za mało, a fabrykom znowu o to idzie że mają za dużo. Z tego powodu prawie każda fabryka będzie zmuszoną przeciwko swoim zasadom fabrykacyę bardzo przedłużyć, a do kieszni za to mniéj zarobku schować; w rezultacie jednak spodziewam się, że wszystkie, pomimo narzekania, będą wolały rok teraźniejszy, aniżeli czwarty rok temu, odznaczający się znowu małą ilością buraków.

A że wiadomo iż dużo złego na jednego, tak i tu za wszystko odpowiadają plantatorowie; bo jeżeli mało buraków, to nie tylko że i mniéj za nie pieniędzy dostaje już z fabryki, ale powszechnie i obrobienie kosztuje więcéj; jeżeli zaś jest urodzaj dobry, jak w roku bieżącym, to jedna fabryka tłómaczy się że nie rachowała na taki urodzaj, pieniędzy zatém wszystkich zaraz dać nie może, *tylko* połowę, a drugą wraz z procentem trochę późniéj, i jak w tén sposób to jeszcze ujdzie. Ale inna fabryka powiada otwarcie, „że pieniędzy na buraki nie ma, i albo musisz czekać dopóki takowych mieć nie będzie, lub w zamian za nie przyrzeka ci pierwszą rafinadę; znowu inna bardzo skrupulatnie się trzyma kontraktu i zapowiada, że od 1go Listopada buraków nieprzyjmuje, a tu do tego jeszcze w ten dzień rozpoczynają się mrozy, więc nie przyjmuje także że buraki zmarznięte, słowem, radzi sobie jak może; plantatorowie zaś ci, którzy nie spodziewając się czegoś podobnego, nie spieszyli się z odstawą buraków, mają teraz to w zysku, że mogą

swój inwentarz upaść do należytéj proporcyi. Jedyna zaś perła, mająca do rozporządzenia znaczne kapitały, która zatém płaci od razu całą należność, wzbudza poszanowanie w plantatorach i za wzór przez tych ostatnich jest stawianą.

Ale te kwestye są już mniejszéj wagi, bo zgodnym sposobem zawsze się jakoś w końcu załatwią; gorszém jest to, że już podobno jedna fabryka ma zamiar płacić na rok przyszły tylko po złp. 5 za korzec, to jest o złoty mniéj. W tym wypadku, jako plantatora może być moje zdanie uważane za stronne; ośmielam się jednak zrobić następne uwagi:

Że taki ogólny urodzaj buraków, jaki był w tym roku, należy do lat bardzo wyjątkowych, i może długo będzie trzeba czekać na drugi taki sam; przez zniżenie zatém ceny może się ilość buraków tak zmniejszyć, że fabryka byłaby w stanie więcéj przerobić z dobrym zyskiem, a to przez mniejsze sadzenie i mniéj staranne pielęgnowanie; to drugie zdawałoby się przypuszczeniem nie naturalném, jednak tak nie jest a dowód na to mamy w tém, że kiedy kilka lat temu ceny buraków były niższe i pilność w robieniu około nich była mniejszą.

Ze względu zaś na plantatorów, fabryka powinna mieć na uwadze: żeby zawsze dwaj handlujący z sobą byli z siebie zadowolnieni, a ponieważ fabryki cukru mają takie zarobki, że są uważane za przedsiebierstwa jedne z najlepszych w Królestwie, słuszna zatém żeby i plantatorowie to uczuli; można na to odpowiedzieć, że płacąc po złp. 5 za korzec, i tak plantatorowie mają dobry zysk na sadzeniu buraków; ale rzecz ta ma się inaczéj, bo tu trzeba się zastanowić nad tém: że najemnik jest bardzo drogi, właśnie w skutek sadzenia buraków, że buraki potrzebują dużego sprzężaju, większego kapitału obrotowego, a wszystko to robi uszczerbek innym płodom, i dla tego tak powszechnie daje się słyszyć—»w tym roku cały zysk z gospodarstwa stanowią mi tylko buraki,»—to dowodzi jak wielkie obecnie wydatki i jak wszystko inne nam chybia, w skutek zaniedbania w pielęgnowaniu. Bo wolemy gorzéj i późniéj zasiać oziminę, byle pod buraki dobrze zrobić, wolemy siano zgnoić byle buraki opleć, pod jarzyny nic nie zrobić a buraki odstawić, słowem, co krok to buraki. Powinnaby zatém za to wszystko jakoś fabryka cukru czuć wzajemność i powiedzieć sobie: mam zarobki duże, kontentuję się niemi i pragnę żeby plantatorowie byli także zadowolnieni; niestety, jednak myśli takie nie przychodzą, ale za to inne, jak np. gospodarstwo powinno być tak zamożne, żeby buraki nie wpływały na inne płody lecz były zarobkiem nadkompletnym, że chcąc uprawiać buraki, należy powiększyć sprzężaj, słowem, dużo ślicznych rzeczy, ale dla ogółu niepraktycznych, a to z tego powodu:

Wiadomo, że gospodarstwa są zaniedbane, nie mające dostatecznego funduszu i sprzężaju kredytu żadnego, procenta płacą w ogóle znaczne, czyli że są w stanie bliskim upadku. Zkądże tu wziąść na powiększenie inwentarza, kiedy często nie ma na zastąpienie upadłéj sztuki; najem trzeba zapłacić bo ludzi nie będzie, zatém omłóconą pszenicę wypada spieniężyć a siew niech zaczeka.

Jeżeliby zatém fabryki cukru poprzestawały na teraźniejszych znacznych dochodach, plantatorowie, mają cdobry zarobek na burakach, potrochu pospłacaliby lichwiarskich wierzycieli, przyśliby do jakiegoś zapasu, w tenczas możnaby pomyśleć, żeby i inne płody lepszy zysk przynosiły, gospodarstwaby się podniosły, i w tenczas prędzéjby można poprzestać na niższéj cenie buraków. Przy teraźniejszych zaś okolicznościach, jeżeli fabryki każdy większy zarobek będą chciały plantatorowi odebrać, musi nastąpić jeżeli nie upadek to przynajmniéj cofnięcie się wielu gospodarstw, mniéj zamożnych, a kraj zamiast pożytku z zaprowadzenia fabryk cukru, szkodę może ponieść przez zubożenie gruntów.

Nareszcie po kilkakroć powtarzanéj pogłosce o mającéj się przeprowadzić kolei żelaznéj przez miasta: Łódź, Zgierz, Ozórków, Łęczycę, mamy ją wytkniętą, niwellacya już także podobno zrobiona; lecz wszystko to jeszcze nie stanowi czy ją mieć będziemy, zależy to bowiem tak od zatwierdzenia Rządu, jako też i wyznaczonego komitetu, który po zupełném obrachowaniu kosztów budowy, ma w tym względzie decydować.

Ceny zboża, ciągle się wahają tak jak i za granicą, zawsze trochę spadły. Żyta obecnie korzec złp. 18, pszenicy z powodu różnego stopnia wyrośnięcia od 4 rsr. do czterdziestu i kilku złotych; kto zatém może to się nie spieszy ze sprzedażą, bo ma nadzieję że ceny pójdą w górę, zwłaszcza że dużo żyta kontraktują żydki na handel zagraniczny.

Gdzie zboże, tam musi być i żyd, i tak to weszło w zwyczaj, że prawie jeden do drugiego jadąc co kupować lub sprzedawać, zabieramy jeżeli tylko można faktora; w przypadku zatém opuszczenia nas przez to plemie Izraela, sądzę że czekalibyśmy z naszém zbożem dopókiby po nie Niemcy nie przyjechali; bo jużto do handlu nie jesteśmy zdolni, i dla tego to, pomimo kilkakrotnych artykułów w różnych pismach o tym przedmiocie traktujących, stosunki nasze z żydami są zawsze te same i nawet wątpię czy się to kiedy zmieni. Jedno jest tylko z tego pocieszającém, to jest moralne przekonanie, że szczerze do swéj religii jesteśmy przywiązani, bo pomimo ciągłych stosunków z żydami, nie mogą nas na swoją wiarę przeciągnąć. Zdarza się wprawdzie, że czasem czy interesik, czy spekulacyjkę zrobiemy po żydowsku; lecz na zarzut czyniony nikt się nie przyzna że zapatrzył się na żyda, tylko że jest człowiekiem postępowym, że idzie z duchem czasu; nie wiem zatém czyby to było wszystko jedno? czyż ten postęp ma nas pozbawiać różnicy od zwierząt, to jest uczuć szlachetnych—czy to jest jego celem, żeby dużo zarabiać, nie zastanawiając się jakiemi środkami, byle tylko pewnemi—czy też żeby zapomnieć o tém, że tylko sam jestem istotą uprzywilejowaną, a ci inni, to robaczki przeznaczone na pokarm? Na szczęście są ludzie którzy to pojmują inaczéj, i chcą i przemysł i handel wprowadzić do kraju, bez niszczenia cnót jego, i albo na takich tylko się zapatrujmy, lub też siedźmy sobie cicho w skorupie, chociaż to nie zgadza się z duchem czasu.

K. W.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 11 Grudnia. Powietrze w bieżącym tygodniu się oziębiło; dnie posępne i mgliste z małemi przymrozkami, 2 do 3° Reaumura wynoszącemi. Na Wiśle kry idą.

Na targach Angielskich małe dowozy krajowéj pszenicy, były odpowiednie żądaniom, które się tylko do nie nieznaczących proporcyj ograniczały. Ceny w małych wyjątkach trochę się uchyliły. Zagraniczne ziarno w małych partyach po przeszło-tygodniowéj sprzedawano cenie. Powietrze po większéj części wilgotne z wielkiemi mgłami.

Targi prowincyonalne w Islandyi i Szkocyi w zupełnéj stagnacyi.

We Francyi nie ma żadnéj w targach zmiany. W Hollandyi szczególniéj w życiu było nieco podwyżki.

Na Gdańskim placu obrót interessów był mały, pszenice chore trudniéj kupca znajdują, zdrowe zaś, które na targu są rzadkie w małych partyach po dość dobrych cenach odeszły. Za jedną partyjkę z wagą 135 fun. wyjątkowo 550 guld. zapłacono. Do Szląska zawsze drobne partye codziennie mniéj więcéj odchodzą, i ceny na ostatnich targach Szląskich wyżéj notowano. Spirytus w ostatnim czasie poszedł w górę, z powodu znacznéj wysyłki z Prusa do Anglii i Tryestu. Dla niskich cen, właściciele gorzelni ograniczyli się w wyrobie spirytusu i część swcyh kartofli w naturze, lub za pomocą pary przyrządzonych inwentarzem spasają.

W Gdańsku, w ciągu tygodnia sprzedano 135 łasztów pszenicy, 100 żyta, 35 jęczmienia, 6 owsa, $2^1/_2$ grochu.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.		guld prus.		korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy	od 125	do $129/_{30}$	390	do 411	4	40	4	63½
»	130	— 134	405	— 520	4	57½	5	86
»	136	— —	550	— —	—	—	6	20½
Żyta	124	— 130	294	— 306	3	29	3	45
Jęczmienia	113	— 117	288	— 318	3	25	3	59
Owsa	72	— —	200	— —	—	—	2	25½
Grochu	—	— —	465	— 480	5	24	5	41½
» szarego	—	— —	—	— 579	—	—	6	42½

W drzewie nie było żadnych interesów.

Spirytus $14^2/_3$ do $14^3/_4$ tal.

Kursa zamian. Londyn 200; Amsterdam $102^1/_2$.

Alexander Makowski et Comp.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie dnia 4 (16) Grudnia 1858 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.